

ZNACZENIE POJĘCIA „NATURY” W PRAWIE NATURALNYM¹

W ostatnim czasie ukazały się dwa ważne przesłania Stolicy Apostolskiej dotyczące prawa naturalnego. Pierwszym z nich jest dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej: *W poszukiwaniu etyki uniwersalnej: nowe spojrzenie na prawo naturalne*², drugim – przemówienie Ojca św. Benedykta XVI do Zgromadzenia Plenarnego Kongregacji Doktryny Wiary z dnia 15 stycznia 2010 roku³. Oba te dokumenty wskazują na coraz większe zainteresowanie problematyką naturalnego prawa moralnego. Magisterium kładzie duży nacisk na lepsze zrozumienie i wyjaśnienie tego prawa po to, by mogło ono być wykorzystane w dialogu z ludźmi, którzy w wielu sprawach nie podzielają stanowiska prezentowanego przez Kościół.

Często jednak przy próbie podjęcia tego dialogu napotyka się negatywne nastawienie wobec samej idei prawa naturalnego. Postawa ta ma swe źródło między innymi w uprzedzeniach, w których dużą rolę odgrywa specyficzne rozumienie pojęcia natury. Mamy tu bowiem do czynienia z pojęciem wieloznacznym, które nie tylko w różnych nurtach filozoficznych posiada wiele znaczeń, ale ma także znaczenia pozafilozoficzne, na przykład w naukach przyrodniczych. Z nieporozumieniami tego typu mamy do czynienia zwłaszcza od czasu publikacji encykliki Pawła VI *Humanae vitae*. Problem ten powraca zawsze gdy w grę wchodzi pewne biologiczne parametry nabierające znaczenia moralnie wiążącego. Przeciwnikom koncepcji prawa naturalnego pre-

¹ Artykuł o podobnej tematyce został przygotowany do publikacji w: *Medical Ethics & Bioethics*. Jednakże waga problemu, szczególnie w kontekście toczącej się w Polsce dyskusji dotyczącej prawa bioetycznego i towarzyszącego jej dosyć powszechnego niezrozumienia kluczowych zagadnień moralnych prezentowanych przez Pasterzy Kościoła, wydaje się usprawiedliwiać przedstawienie tej tematyki także polskiemu Czytelnikowi.

² Por. http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_con_cfaith_doc_20090520_legge-naturale_it.html. Dostęp do internetu: 21 XII 2010.

³ Por. http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/speeches/2010/january/documents/hf_ben-xvi_spe_20100115_cfaith_it.html. Dostęp do internetu: 21 XII 2010.

zentowanej przez Kościół wydaje się, że występują oni wtedy przeciw tzw. zafalszowaniu naturalistycznemu, które miałyby polegać na utożsamieniu reguł moralnych z pewnymi prawidłowościami występującymi w przyrodzie, i których z tej racji nie powinno się naruszać. Przykładem tego rodzaju myślenia jest wypowiedź Johna Fletchera, pierwszego kierownika programu bioetycznego w National Institutes of Health w Stanach Zjednoczonych: „Idea prawa naturalnego jest tą, o której myślę, iż nie przetrwa ona, gdy chodzi o odniesienie do puli genowej... Wyobraźmy sobie, że rzeczywiście wiemy, jak leczyć mukowiscydozę lub jakąś inną bardzo upośledzającą chorobę, a nie robimy tego z powodu wiary, że ludzie mają prawo do nienaruszonego patrymonium genetycznego. Następnie spotykasz osobę dwadzieścia pięć lat później i zgodnie ze Złotą Regułą mówisz: «No, wiesz, mogliśmy cię z tego wyleczyć, ale chcieliśmy respektować twoje prawo do nienaruszonego patrymonium genetycznego. Wybacz». Napuszonemu etykowi nie przychodzi do głowy, że jest to wielkie zło. Zostaje pogwałcona podstawowa zasada moralności, ta mianowicie, że chcesz traktować osobę tak, jak sam chciałbyś być potraktowany”⁴.

Zdaniem J. Fletchera prawo naturalne polega na zachowaniu tego, co zastane, czyli „naturalne” Takie rozumienie prawa naturalnego jest, niestety, przypisywane zwolennikom klasycznej koncepcji prawa naturalnego, a więc przede wszystkim Magisterium Kościoła katolickiego. Innym przykładem takiego rozumienia prawa naturalnego mogą być wspomniane kontrowersje wokół nauczania moralnego dotyczącego antykoncepcji. Nauczanie Kościoła o prawie naturalnym jest jednak zupełnie inne. To, z czym mamy tu do czynienia jest nie tyle polemiką z moralnym nauczaniem Kościoła, co polemiką z własnym błędnym przekonaniem odnośnie tego, czego Kościół naucza. Specyficzne pojęcie natury, do którego J. Fletcher zdaje się nawiązywać, kojarzy się raczej z poglądami Johna Stuarta Milla, który żył i głosił swe poglądy w XIX wieku.

⁴ J. Fletcher, cytowany przez: G. Stock, *Redesigning Humans. Choosing Our Genes, Changing Our Future*, New York 2003, s. 132. Tłumaczenia w tekście: Tomasz Kraj. Tłumaczenie cytowanego tu fragmentu książki G. Stocka zostało wcześniej wykorzystane w: T. Kraj, *Granice genetycznego ulepszania człowieka*, Kraków 2010, s. 229. Mukowiscydoza to choroba o podłożu genetycznym polegająca na nieprawidłowym wydzielaniu gruczołów wewnętrznego wydzielania. Gęsta wydzielina powoduje zablokowanie drożności takich narządów, jak płuca, trzustka i wątroba. Por. T. Roźniatowski (red.), *Mala encyklopedia medycyny*, Warszawa 2988, t. II, s. 692-693.

Natura w ujęciu J. S. Milla

Jak zauważa W. Tatarkiewicz, Mill będąc empirystą kontynuował w teorii poznania poglądy Locke’a i Hume’a wysuwając na pierwszy plan pierwiastek zmysłowy i ograniczając treść poznania do zjawisk postrzeganych przez zmysły⁵. Jego teorię poznania można więc zaliczyć do nurtu określanego jako non-kognitywistyczny, czyli negujący możliwość poznania tej części rzeczywistości, którą zajmuje się klasyczna metafizyka⁶. Poglądy te miały wpływ na sformułowaną przez J. S. Milla definicję natury, którą według niego można rozumieć dwojako. W pierwszym swym znaczeniu natura to wszystko, do czego odnoszą się prawa fizyki i w tym sensie natura odróżnia się od tego, co nadprzyrodzone. Drugie znaczenie natury to rzeczywistość zastana, czyli to wszystko, co jest niezależne od człowieka (nie dotknięte ludzkim działaniem). W tym drugim sensie natura występuje jako coś przeciwnego wobec tego, co określamy jako sztuczne lub związane z kulturą, z pewną ludzką „obróbką” J. Fletcher w swojej wypowiedzi na temat prawa naturalnego przywołuje raczej drugie spośród znaczeń, jakie naturze nadał J. S. Mill. Tymczasem prawo naturalne, do którego w swym nauczaniu odwołuje się Magisterium Kościoła, nie odwołuje się do żadnego z tych dwóch znaczeń. Jednocześnie jednak zdaje się nadawać pewnym biologicznym prawidłowościom znaczenie moralnie wiążące. Powstaje więc pytanie, w jaki sposób te prawidłowości nabierają znaczenia moralnego. Odpowiedź na to pytanie wymaga przedstawienia pewnych podstawowych informacji na temat prawa naturalnego.

Spełnienie się człowieka jako osoby i rozumowanie właściwe prawu naturalnemu

Autorem najbardziej dojrzałego opracowania teorii prawa naturalnego jest św. Tomasz z Akwinu. Dlatego do św. Tomasza przede wszystkim odnosi się w swym moralnym nauczaniu Magisterium Kościoła. Jednak odczytanie nauki św. Tomasza dotyczącej prawa naturalnego rodzi pewne trudności. Dotyczy to zwłaszcza tych sytuacji,

⁵ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. III, *Filozofia XIX wieku i współczesna*, Warszawa 1958, s. 37.

⁶ Por. E. Sgreccia, *Manuale di bioetica*, t. I, *Fondamenti ed etica biomedica*, Milano 1994, s. 75-78.

w których naukę tę odczytuje się biorąc pod uwagę także poglądy późniejszych filozofów, którzy wywarli wpływ zarówno na rozwój teorii poznania, jak i etyki.

G. Abbà wymienia trzy główne współczesne interpretacje nauki św. Tomasza dotyczące prawa naturalnego, które nawiązują do nurtu odnowy teologii moralnej zapoczątkowanej przez Sobór Watykański II i które zdominowały współczesną teologię moralną. Są to: interpretacja zapoczątkowana przez S. Th. Pinckaersa, który postawił sobie za cel odnowę ujęcia Tomaszowego jako skoncentrowanego wokół takich pojęć jak *vita beata* i cnota oraz prawo moralne naturalne i Boskie. Druga interpretacja, której autorami są świeccy filozofowie i teolodzy posługujący się językiem angielskim (G. Grisez, J. Boyle, J. Finnis, W. E. May), kładzie nacisk na rolę rozumu praktycznego i jego zdolność do ujęcia pewnych podstawowych ludzkich dóbr, bez których nie można osiągnąć celu ludzkiego życia, jakim jest osobowe spełnienie się człowieka. Trzecia interpretacja ma za swych inicjatorów grono teologów niemieckich, którzy postawili sobie za cel uczynienie etyki katolickiej bardziej zrozumiałą w konfrontacji z filozofią świecką. W ten sposób zapoczątkowali oni nowy nurt w teologii, określany mianem Nowej Teologii Moralnej, który jednak za bardzo eksponował autonomię moralną jednostki, nadając sumieniu człowieka prerogatywy normotwórcze. Odpowiedzią ze strony Magisterium Kościoła na podstawowe tezy tej interpretacji była encyklika *Veritatis splendor* Jana Pawła II⁷ Przywołana tu dygresja na temat współczesnych interpretacji nauki św. Tomasza o prawie naturalnym pokazuje gdzie zostały zaczerpnięte pewne nie występujące u Akwinaty pojęcia, takie jak dobro dla osoby, podstawowe ludzkie dobra czy ludzkie osobowe spełnienie, które posłużą nam do wyjaśnienia czym jest i jak funkcjonuje prawo naturalne.

Stanowisko antropologiczne, do którego w swym nauczaniu o prawie naturalnym nawiązuje Magisterium Kościoła, jest określane jako personalizm ontologiczny. Uznaje on, iż człowiek jest osobą, a ludzka rzeczywistość nie ma jedynie wymiaru empirycznego (będącego przedmiotem zainteresowania nauk empirycznych takich, jak biologia,

⁷ Por. G. Abbà, *Quale impostazione per la filosofia morale?*, Roma 1996, s. 88-91. Zarówno pierwsza, jak i druga z przywołanych interpretacji są aprobowane przez Magisterium Kościoła, co nie przeszkadza zwolennikom pierwszej nich, bardziej „klasycznej” stawiać pewnych zarzutów zwolennikom drugiej interpretacji. Por. np.: B. M. Ashley, *What is the End of the Human Person? The Vision of God and integral Human Fulfilment*, w: *Moral Truth and Moral Tradition*, L. Gormally (red.), Dublin 1994, s. 68-96.

historia czy socjologia), ale także wymiar głębszy, bardziej fundamentalny, którym zajmuje się metafizyka. Owocem jej dociekań jest nie tylko metafizyczne ujęcie natury ludzkiej, ale także opis pewnych prawidłowości i relacji o charakterze metafizycznym takich, jak na przykład celowość. Antropologia chrześcijańska uznaje, iż człowiek, osoba ludzka, jest rzeczywistością dynamiczną, która zmierza do sobie właściwego celu, którym jest spełnienie się człowieka jako osoby (określane też jako ludzkie osobowe spełnienie). Spełnienie się osoby ludzkiej polega na harmonijnym rozwoju wszystkich potencjalności tkwiących w człowieku i to zarówno w ich wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym. Spełnienie to ma swój wymiar doczesny i wieczny, którym jest pełnia Komunii z Bogiem. Droga do spełnienia się osoby ludzkiej wiedzie poprzez partycypację w pewnych ważnych dobrach. Są one określane jako dobra dla osoby lub jako podstawowe ludzkie dobra⁸ Bez nich spełnienie się człowieka jako osoby staje się bardzo utrudnione, a czasem wręcz niemożliwe.

Prawo moralne jest tak „skonstruowane”, by służyło człowiekowi, tzn. by pomagało do osiągnięcia właściwego mu celu, czyli jego osobowego spełnienia, a eliminowało (wykluczało) zachowania, które w tym przeszkadzają. Dotyczy to zarówno celu własnego życia, jak i życia innych ludzi. Skoro do osobowego spełnienia człowiek potrzebuje pewnych dóbr, prawo moralne będzie służyło ich promocji i jednocześnie będzie zabraniało tych działań, które przeszkadzają w korzystaniu z nich, ich osiągnięciu czy partycypacji w nich. Prawidłowość ta dotyczy zwłaszcza dóbr najważniejszych, kluczowych dla ludzkiego rozwoju, czyli właśnie podstawowych ludzkich dóbr. Taki kształt posiada i to zadanie spełnia także prawo naturalne.

Czym jest prawo naturalne? Zgodnie z Tomaszową definicją, jest to udział rozumu ludzkiego w odwiecznym prawie Bożym⁹ Człowiek dzięki swej rozumnej naturze jest w stanie rozpoznać, co jest dobre i co powinien czynić oraz co jest złe i czego należy unikać. Wbrew częstemu

⁸ Klasyczna interpretacja nauki św. Tomasza wylicza cztery podstawowe inklinacje właściwe naturze ludzkiej oraz cele owych inklinacji, które człowiek ujmuje w kategorii dobra. Inklinacje te to zachowanie własnego życia, jego przekaz, skłonność do życia w społeczności oraz dążenie do poznania prawdy. Interpretacja angloamerykańska wylicza więcej takich dóbr, nazywając je podstawowymi ludzkimi dobrami (*basic human goods*). Są to min.: życie i zdrowie, znajomość prawdy i umiejętność docenienia piękna, racjonalność praktyczna i autentyczność, zdolność do życia w społeczności, małżeństwo. Por. G. Grisez, *The Way of the Lord Jesus*, t. I, *Christian moral principles*, Chicago 1983, s. 121-125.

⁹ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t.13, *Prawo (1-2. 90-105)*, London 1985, s. 20-21 (I-II, q. 91, a.2).

mniemaniu poznanie normy prawa naturalnego nie polega na sięgnięciu do odpowiedniego dokumentu Magisterium, gdzie norma ta została zapisana. W każdej epoce, a szczególnie współcześnie mamy do czynienia z nowymi dylematami moralnymi, które wymagają rozpoznania normy prawa naturalnego, która się do nich odnosi. Poznanie takiej nowej normy nie przychodzi łatwo; jest ono tym trudniejsze, im z bardziej specyficznym przypadkiem mamy do czynienia. Na prawo naturalne składają się bowiem trzy rodzaje norm, które różnią się także sposobem ich poznania. Są to wskazania najbardziej ogólne, wskazania bliskie najbardziej ogólnym oraz inne (tj. szczegółowe) wskazania prawa naturalnego, które odnoszą się między innymi do wspomnianych wyżej specyficznych sytuacji, w których może się znaleźć człowiek. Do pierwszej grupy należą wskazania, takie jak: „dobro należy czynić i za nim podążać, zła unikać”; „poznanie prawdy jest dobrem, które należy czynić, a unikać niewiedzy”; „życie jest dobrem i należy o nie dbać i je chronić”. Normy te są w sobie oczywiste i każdy człowiek mający normalne używanie rozumu jest w stanie bez trudu je poznać. Wskazania moralne bliskie tym pierwszym są konkluzjami z nich wypływającymi i można je łatwo poznać po niewielkim zastanowieniu. Jednakże ich rozpoznanie może zostać utrudnione poprzez ludzką przewrotność i grzech. Dlatego pomocą w ich poznaniu jest ich ogłoszenie przez Boga w postaci Dekalogu. Najtrudniej jest jednak poznać wskazania prawa naturalnego należące do trzeciej grupy. Wymaga to bowiem pewnej wrażliwości na dobro będące owocem cnoty, zwłaszcza cnoty roztropności, a także mądrości i biegłości, która bierze pod uwagę specyfikę danej sytuacji i jej okoliczności. Św. Tomasz z Akwinu zaznacza, iż poznanie tych norm prawa naturalnego (z nimi przede wszystkim mamy do czynienia w przypadku współczesnych skomplikowanych dylematów moralnych) jest przywilejem ludzi mądrych, z których pomocy pozostali winni skorzystać¹⁰

Y. Simon opisuje sposób poznania takiej szczegółowej normy, przywołując przykład doświadczonego i uczciwego biznesmena, który właśnie dzięki temu doświadczeniu i prawości serca jest w stanie rozpoznać, co w nowej i zaskakującej sytuacji należy uczynić, by zachować dobro i nie dopuścić do zła. Y. Simon mówi, iż człowiek prawego umysłu i serca (człowiek cnotliwy) poznaje dobro poprzez racjonalną inklinację, która jest pierwszym krokiem do poznania

¹⁰ W E. May, *An Introduction to Moral Theology*, Huntington 2003, s. 77-78.

konkretnej, szczegółowej normy prawa naturalnego¹¹. Wiedza poprzez inklinację nie wyklucza poznania poprzez racjonalne wykazanie (unaocznienie). Jest natomiast pierwszym krokiem do tego poznania¹².

Taki naturalny sposób poznania tego, co prawo moralne mówi w interesującej nas dziedzinie, nawiązuje do nazwy tego prawa: prawo to jest naturalne, ponieważ człowiek poznaje je właśnie w sposób naturalny, spontaniczny¹³. Człowiek poznaje jednak to prawo w taki sposób (tj. spontanicznie) dzięki swej rozumnej naturze¹⁴, która odgrywa tutaj decydującą rolę. Prawo to nosi więc miano naturalnego także dlatego, iż jest ono właściwe człowiekowi, istocie obdarzonej rozumną naturą. Dzięki swej rozumnej naturze człowiek jest w stanie poznać to prawo moralne. Jest tak ponieważ dzięki rozumności człowiek jest w stanie poznać pewne byty w aspekcie ich dobra (jako dobre), czyli te, za którymi należy podążać oraz ich przeciwieństwo, którego należy unikać. Dlatego M. Rhonheimer zauważa, iż to, co „naturalne” dla człowieka w tym sensie, iż stanowi jego moralną powinność, odkrywane jest nie poprzez refleksję nad jego naturą biologiczną, ani nad tym, co uznane za „normalne” w sensie jako statystycznie najczęściej występujące, ani nawet nie poprzez refleksję nad naturą w sensie metafizycznym. To, co dla człowieka naturalne (i co powinien on czynić) jest owocem refleksji nad aktywnością

¹¹ „Suppose you are in business, and a would-be partner has a project beneficial to you, to him, and even to community at large. Now when business projects are so wonderful, there is usually something wrong with them. But you cannot see anything wrong, the projects appear perfect. The fellow is very smart, it is probably not for the first time that he is telling that story. So you do not see the 'gimmick,' but you can 'smell' the fellow. Indeed, judgments by way of inclination are often expressed by this metaphor. 'Are you going to make a deal?' 'No.' 'And why not?' 'Because the fellow, excuse me, stinks.' There is an inclination in the honest conscience of the man trained in justice which makes him sensitive to the unjust even when he is completely unable to explain his judgment. (...) There are cases in which a man spontaneously exclaims: 'Oh, no. I won't do that. I don't do things like that!' He judges by way of inclination. Pressed for an explanation, the man ponders and finally says, «Yes, I can tell you why». And then we a judgment by way of cognition. The explanation, the connection with antecedent cognitions is established.” Y. Simon, *The Tradition of Natural Law. A Philosopher's Reflections*, New York 1992, s. 128, 130.

¹² Ten sposób poznania normy prawa naturalnego potwierdza także M. Geach, która szukając potwierdzenia dla rozpoznanej przez siebie normy moralnej zakazującej adopcji prenatalnej udała się do świątobliwej matrony, matki dwanaściorga dzieci, która również od razu uznała ten rodzaj „adopcji” za działanie niemoralne. Por. M. Geach, *On the Morality of Rescuing Frozen Embryos*, Manuskrypt, s. 2.

¹³ Por. W. E. May, dz. cyt., s. 75.

¹⁴ Natura jest tu pojęta w sensie ontologicznym, jako podstawa i zasada działania właściwego człowiekowi. Por. M. Rhonheimer, *La prospettiva della morale. Fondamenti dell'etica filosofica*, Roma 1994, s. 160.

rozumu praktycznego, zdolnego do rozpoznania, co dla człowieka jest dobrem, czyli czymś, co jest zgodne z ludzką doskonałością, z dążeniem do niej (jej wyrazem jest spełnienie się człowieka jako osoby), a co jest złem.

W tym sensie rozumowanie moralne odnoszące się do prawa naturalnego nie wchodzi w konflikt z tzw. gilotyną Hume'a, która uznaje, iż ze zdań orzekających o istnieniu czegoś nie można wywodzić zdań normatywnych (nie ma logicznego przejścia pomiędzy *is* i *ought*)¹⁵ Jak zaznacza M. Rhonheimer „etyka, to ta nauka, która wynika z racjonalności człowieka, z jego wolności: tego, co dobre dla człowieka nie potrafimy opisać lub zaobserwować w oparciu o naturalne procesy; możemy to zrekonstruować tylko poprzez refleksję nad naszą własną aktywnością praktyczną rozumu. Tylko w ten sposób można wskazać to, co jest dobre dla człowieka, a przez to wywnioskować to, co dla niego naturalne”¹⁶

Prawo naturalne a problem J. Fletchera

Pierwsza i oczywista w sobie zasada moralności, będąca jednocześnie pierwszą zasadą prawa naturalnego, brzmi: „czyń dobro i podążaj za nim, unikaj zła!” Jeśli rozum ludzki mówi, iż życie i zdrowie są jednymi z najważniejszych, najbardziej podstawowych dóbr dla każdego człowieka, to rozum ten jednocześnie rozpoznaje moralną powinność troski o życie i zdrowie. W opisie przywołanym przez J. Fletchera mamy do czynienia z pacjentem chorym na mukowiscydozę, którego jakoby zgodnie z wymogami prawa naturalnego nie należy leczyć, by nie naruszyć tego, co „naturalne” Prawo naturalne nakazuje czynić dobro i podążać za nim. Dobrem tym w opisanym przypadku jest zdrowie człowieka. Zgodnie z wymogiem prawa naturalnego należy więc naruszyć zastany patologiczny stan i, o ile środki medyczne na to pozwalają, podjąć jego leczenie.

Inna natomiast byłaby sytuacja, gdyby ktoś chciał poddać się genetycznemu dopingowi, który polegałby na zmianie genetycznej

¹⁵ Por. E. Sgreccia, *Manuale di bioetica*, dz. cyt., s. 76-77. E. Sgreccia rozwiązuje dylemat związany z prawem (gilotyną) Hume'a poprzez rozróżnienie znaczenia słowa „być” (*is*). Jeśli słowo to dotyczy rzeczywistości porządku empirycznego, to nie można z faktu istnienia wnioskować powinności moralnej (z faktu, iż niektórzy ludzie kradną nie wynika powinność kradzieży). Jeśli natomiast „bycie” ma odniesienie do porządku metafizycznego, to wówczas ma ono także wymiar moralny. Por. tamże.

¹⁶ M. Rhonheimer, dz. cyt., s. 161.

konstytucji człowieka po to, by zwiększyć wydolność ludzkiego organizmu. Zmiana taka niesłaby jednak ze sobą poważne ryzyko dla zdrowia a nawet dla przeżycia człowieka. Powinność moralna troski o zdrowie wynikająca z prawa naturalnego wyklucza więc genetyczny doping. Nakazuje ona w tym przypadku zachowanie nienaruszonej ludzkiej konstytucji genetycznej.

Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku powinność moralna opiera się na rozpoznanym przez ludzki rozum dobru, jakim jest zdrowie. W pierwszym przypadku dobra tego nie da się osiągnąć, jeśli pozostawi się pacjenta w stanie, w jakim jest, tzn. jeśli nie naruszy się (nie będzie się próbowało „naprawić”) jego genetycznej konstytucji. Jej zmiana (zmiana terapeutyczna) jest więc sposobem realizacji dobra, jakim jest ludzkie zdrowie. W drugim natomiast przypadku, gdzie w grę wchodzi wielce ryzykowna i ze względów zdrowotnych niepożądana zmiana genetycznej konstytucji człowieka, dobro moralne jakim jest zdrowie wymaga wstrzymania się od takiej manipulacji. Inaczej mówiąc: w przypadku tym nie można zachować dobra, jakim jest zdrowie, jeśli nastąpi manipulacja na genach tego człowieka. Zachowanie więc zastanej konstytucji genetycznej *nabiera tu charakteru powinności moralnej*, ponieważ bez tego nie można zachować podstawowego ludzkiego dobra, jakim jest zdrowie, którego brak jest poważną przeszkodą w osiągnięciu celu, jakim jest ludzkie osobowe spełnienie.

Wyjaśnienie to pokazuje, w jaki sposób pewne prawidłowości o charakterze biologicznym nabierają znaczenia moralnego; jak to się dzieje, iż stają się one moralnie zobowiązujące. Prawidłowości te nie mają znaczenia moralnego same w sobie lub z siebie, lecz nabierają go jako elementy konstytutywne pewnych ludzkich dóbr (w tym przypadku zdrowia). Bez zachowania tych prawidłowości nie da się bowiem zachować ani partycypować w pewnych dobrach, bez których z kolei nie jest możliwa, albo bardzo utrudniona staje się realizacja celu ludzkiego życia¹⁷ Wyjaśnienie to pokazuje także, jak ważną rolę

¹⁷ To samo dotyczy problemu antykoncepcji. Jej zło nie wynika z naruszenia prawidłowości porządku biologicznego, które jakoby zdaniem Magisterium winny być zachowane, ponieważ tak jest w „naturze”, czego przykładem jest zachowanie zwierząt, a człowiek jest przecież zwierzęciem (*animal rationale*). Przeciw takiemu uzasadnieniu zła antykoncepcji wysuwane są argumenty, że przecież człowiek ma rozum, którym winien się kierować, a nie wyłączenie prawidłowościami lub instynktami dyktowanymi przez „biologię” Zło antykoncepcji Kościół uzasadnia wymogami prawa naturalnego: ludzki rozum rozpoznaje wśród wielu dóbr sprzyjających rozwojowi miłości małżeńskiej także dobro panowania nad sobą, będące wyrazem cnoty czystości małżeńskiej. Dobra tego nie da się pogodzić

odgrywają tu wszelkie nauki, które zajmują się człowiekiem. Widać to szczególnie na terenie bioetyki, ale nie tylko tam. Znajomość pewnych danych medycznych, a także dokładna znajomość propozycji ze strony biotechnologii, pozwala na określenie wpływu, jaki propozycje te mogą mieć na pewne dobra, których potrzebujemy na drodze realizacji naszego człowieczeństwa. Dlatego też, wbrew temu, co się Kościołowi dziś często zarzuca, żywo interesuje się on i wspiera rozwój różnych dziedzin nauki, tych zwłaszcza, których przedmiotem jest człowiek.

Prawo naturalne a zafalszowanie naturalistyczne

Elio Sgreccia w swym znanym podręczniku *Manuale di bioetica* porusza problem tzw. zafalszowania naturalistycznego. Pojęcie to pochodzi od angielskiego filozofa G. E. Moore'a, współtwórcy filozofii analitycznej i nawiązuje do wspomnianego już prawa (gilotyny) Hume'a, zgodnie z którą nie ma uprawnionego przejścia pomiędzy faktami empirycznymi (*is*) a powinnością moralną (*ought*). Zafalszowanie naturalistyczne we współczesnej debacie moralnej oznacza przypisywanie właściwościom naturalnym (czyli pewnym zastanym prawidłowościom badanym przez nauki empiryczne) charakteru moralnie zobowiązującego – w przykładzie przywołanym przez J. Fltchera byłyby to pewne właściwości biologiczne (ściślej: genetyczne), które należałoby pozostawić nietknięte z racji na ich „naturalne” występowanie.

Świadomość tego, jak pewne prawidłowości o charakterze biologicznym wchodzą w ramy powinności moralnej pozwala, paradoksalnie, odwrócić ten zarzut odnosząc go do krytyków prawa naturalnego. Jeśli bowiem konsekwentnie odrzuca się klasyczną metafizykę, a wraz z nią to wszystko, co ona poznaje (zwłaszcza prawdę rzeczy i celowość), to należy zapytać, co jest punktem odniesienia dla podejmowanych przez człowieka decyzji o charakterze moralnym¹⁸ Jeśli uprzywilejowaną albo nawet jedyną uprawnioną formą pewnego poznania otaczającej nas rzeczywistości (w tym także nas samych) są

z praktykowaniem antykoncepcji; antykoncepcja eliminuje z życia małżonków dobro czystości małżeńskiej z wszystkimi tego konsekwencjami. Por. M. Rhonheimer, *Contraception, Sexual Behavior, and Natural Law. Philosophical Foundation of the Norm of Humanae vitae*, w: AA. VV., „*Humanae vitae*”: 20 anni dopo. *Atti del Congresso Internazionale di Teologia Morale*, Roma (9-12 novembre 1988), Milano 1989, s. 73-113.

¹⁸ Problem ten omawia Palma Sgreccia. Por. *La legge di Hume e fallacia naturalistica: i dogmi del positivismo logico*, *Medicina e Morale* 2006/3, s. 567-589.

nauki empiryczne¹⁹, które są „ślepe” na wartości, to co jest punktem odniesienia dla wyborów moralnych dokonywanych przez człowieka (np. badacza czy eksperymentatora)? Taki wybór moralny musi być albo całkowicie arbitralny, albo punktem odniesienia musi być dla niego jakiś parametr (parametry) badane przez nauki empiryczne. Tyle, że w takim drugim przypadku mamy do czynienia z zafalszowaniem naturalistycznym. Ewentualne odwołanie się do osądu wspólnoty (zespołu badawczego, opinii publicznej) nie rozwiązuje problemu, ponieważ członkowie takiej wspólnoty, także przy demokratycznym podejmowaniu decyzji, muszą się na czymś oprzeć: jeśli nie będą to pewne zastane parametry badane przez nauki empiryczne (czyli „klasyczne” *is*), to pozostaje arbitralna decyzja wspólnoty, z czym coraz częściej mamy do czynienia, przynajmniej w tzw. demokracjach zachodnich²⁰

Krytyka prawa naturalnego, do którego w swym moralnym nauczaniu odnosi się Kościół katolicki, wymaga odpowiedzi na postawione zarzuty. Odpowiedź ta pokazuje, iż pewne założenia zwłaszcza o charakterze epistemologicznym (odrzuć klasycznej metafizyki) nie pomagają w zrozumieniu tego nauczania. Jednym z najczęściej pojawiających się zarzutów wobec uzasadnień moralnych odnoszących się do prawa naturalnego jest tzw. zafalszowanie naturalistyczne, które miałoby polegać na przypisaniu pewnym prawidłowościom biologicznym (naturze w sensie biologicznym) moralnie zobowiązującego znaczenia. Odpowiedź na ten zarzut prowadzi do dwóch ważnych stwierdzeń. Po pierwsze, w krytyce sformułowań o charakterze filozoficznym należy uwzględnić znaczenie użytych pojęć (w tym przypadku „natury”, „naturalnego”) oraz ich filozoficzny kontekst. W przeciwnym wypadku mamy do czynienia nie tyle z uprawnioną krytyką błędnej teorii, której nie sposób utrzymać, co z krytyką własnego błędnego rozumienia logicznie poprawnego i filozoficznie uprawnionego opisu rzeczywistości, w tym przypadku rzeczywistości moralnej. Po drugie,

¹⁹ Stanowisko takie prezentuje odradzający się dziś scjentyzm. Por. M. Stenmark, *What is scientism?*, „Religious Studies” 1997, vol. 33, no.1, s. 15-32.

²⁰ Wielu ludziom wydaje się, iż demokracja polega na rządach większości, tzn. iż wystarczy mieć większość. by wszystkie decyzje podejmowane przez tę większość uchodziły za demokratyczne. Tymczasem demokracja to nie są rządy większości, ale to są rządy większości w oparciu o wartości podstawowe, których się nie głosuje. Nie może bowiem być tak, iż większość zagłosuje, że pewna grupa obywateli (np. ciężko chorych, upośledzonych lub dzieci nieakceptowanych przez własnych rodziców) nie ma prawa do życia i że można ich bezkarnie, w majestacie prawa, pozbawić życia. Taka bowiem forma sprawowania władzy nie jest już demokracją lecz tyranią większości.

okazuje się, iż zarzut zafalszowania naturalistycznego, tak jak jest on rozumiany w ramach krytyki klasycznej koncepcji prawa naturalnego, do której nawiązuje moralne nauczanie Kościoła, powinien być, paradoksalnie, skierowany do jego autora (autorów). Jeśli bowiem odrzucić klasyczną metafizykę, to albo brakuje rzeczywistego uzasadnienia dla jego (ich) własnych rozstrzygnięć moralnych (stają się one arbitralne), albo jest nim jakaś empirycznie weryfikowalna dana (dane), co oznacza, iż tutaj właśnie mamy do czynienia z zafalszowaniem naturalistycznym.

Zarzut zafalszowania naturalistycznego czy problem właściwego rozumienia pojęcia natury w odniesieniu do prawa naturalnego pokazuje, jak bardzo ważne jest pogłębione studium tego ważnego zagadnienia etycznego. Znajomość nauki o prawie naturalnym pomaga również znaleźć odpowiedź na inne ważne zapytania, takie jak np: niezmienność norm tego prawa czy pewność ich poznania. Pomaga ona także zrozumieć rolę moralnych wyborów i moralnego wysiłku człowieka w realizacji własnego człowieczeństwa. Jeśli studium zagadnień związanych z prawem naturalnym przyczyniłoby się do takiego zrozumienia, to na pewno nie będzie to czas stracony.

Summary

Progress in science and technology brings about new moral dilemmas. There are no ready solutions to the vast majority of them. Some dilemmas were not even thoroughly addressed within the broad resources of the moral teaching of the Roman Catholic Church. The Church Magisterium tells that we pursue solutions within the natural moral law. However, there are numerous misunderstandings, as well as misinterpretations, of that law in the contemporary moral debate. One of the main problems is the meaning of „nature” within the natural law: It is a matter of debate to what „nature” the natural law refers. It seems also controversial how some biological properties become morally significant. Some participants of the debate think that the natural moral law is identified with the biological properties which would be the error of the natural fallacy. This is just the exemplary misunderstanding which concerns the Church’s teaching about the natural law.